Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 47 Kraków, czwartek 26 lutego 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 groszy

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie 3 zł. 50 gr.
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Wesołość smutnych

Popielcowe refleksje

Do tego poświęcanego popiołu, który sypie dzisiaj Kościół katolicki na głowy swoich wiernych, przypominając im próżność wszech uciech ludzkich, warto domięszać garść niepoświęconych refleksyj, któreby, nie zabiegając aż poza kres spraw ludzkich, pomogły do wyjaśnienia sobie niektórych zjawisk z koliska ludzkiej doczesności.

Ukończywszy „wściekłego galopa wojny" — jak tego rodzaju zabawę określa nasz wódz zwycięski — Europa rzuciła się do mniej wściekłego galopu tanecznego. Od pięciu lat stara Europa pląsa i podryguje z uporem i zapamiętaniem, jakiego przed wojną nigdzie nie widziano.

Co oznacza to zjawisko w pełnem tego słowa znaczeniu — społeczne? Czy oznacza ono nadmiar sił, które szukają wyładowania? Czy też na odwrót, jest to ekscytacja mięśni ciężko gorączkującego, który w pościgu za majakami swego przekrwionego mózgu, wyskakuje z łóżka, gotów lecieć na koniec świata, wyskakiwać z okna trzeciego piętra?

Optymista bez wahania opowie się przy pierwszem, pesymista z wahaniem przy drugiem. Prawdziwy bowiem pesymista waha się zawsze. Konsekwencja przecie wymaga, aby był pesymistą na punkcie także swoich własnych sądów...

Jak się jednak rzeczy mają objektywnie, same w sobie niejako?

Jeżeli pląsawica Europy jest wynikiem nadmiaru jej sił, to dlaczego nie przejawia się on w czem innem także, a nie w samych tylko miljardach i miljonach kilometrów, które miljony nóg męskich i kobiecych przebiegają w mniej lub więcej zgrabnych podrygach, po mniej lub więcej lśniących posadzkach, w mniej lub więcej gęstym zaduchu?

Nigdzie w Europie nie jest dziś dobrze. Bogata, potężna Anglja ma na stałe miljon dwieście tysięcy bezrobotnych, czyli jakieś sześć miljonów ludzi, żyjących z jałmużny publicznej. We Francji waluta psuje się ciągle. Nadzieje odzyskania utraconych oszczędności znikają. Wszędzie niepokój, niezadowolenie, niepewność jutra.

System moralny, polityczny, społeczny i gospodarczy, według którego dotąd organizowały się narody, jest chory. Utracił on siłę twórczą do tego stopnia, że nie umie rozwiązywać zadań tak prostych, nad któremi dawniej nie myślało się w ogóle, bo rozwiązywały się one niemal poza świadomością zbiorową, niejako automatycznie. Weźmy dla przykładu sprawę bezdomności po miastach europejskich. Wszystkie gniecie klęska mieszkaniowa. A żadne nie potrafiło jej dotąd rozwiązać. Żadne nie zdołało ani w przybliżeniu wrócić do tego automatyzmu, z jakim przed wojną gospodarstwo społeczne zaspakajało tę najbardziej elementarną potrzebę ludzką, jaką jest dach nad głową i pewna ilość kubików powietrza, przeznaczonych na własny użytek.

Przy łożu ciężko chorego systemu zbierają się coraz częściej konsylja doktorów i znachorów. Radzą długo i mądrze, jeszcze mądrzej kiwają głowami i piszą długie recepty. A cokolwiek w tych receptach jest przepisane, nie brakuje w nich nigdy, jak waseliny w maściach i spirytusu w ekstraktach, ingredjencji zasadniczej, którą jest — oszczędność.

Cokolwiek powiedzieli najmądrzejsi ekonomiści i politycy, cokolwiek uradziły całe ich synedrjony świetne i wspaniałe, to nie jest nic innego, jak tylko zalecanie oszczędności i jeszcze raz oszczędności we wszystkich dziedzinach, pod wszystkiemi postaciami.

Tymczasem jakże społeczeństwo europejskie przyjmuje i wykonuje to zasadnicze, równie jak proste wskazanie, jak spełnia ten warunek wyzdrowienia? Oto nie spełnia go wcale. Co więcej, działa w kierunku wręcz przeciwnym — uprawia rozrzutność. Zrujnowana pacyfistyczna Europa, ma dzisiaj na stopie pokojowej równo o miljon żołnierzy pod bronią więcej, niż miała ich przed wojną Europa militarystyczna. Armje te są droższe, bo jeżeli podrożała praca, to jeszcze więcej podrożało pracowite próżnowanie, bo administracja popsuła się wszędzie i to, co dawniej robił łatwo i dobrze jeden człowiek, dzisiaj z trudem i źle robi ich trzech.

Zdawało się, że po wojnie, po takich zniszczeniach i stratach, wrócą spartańskie czasy, że ludzie ograniczą się w swoich potrzebach, przywdzieją skromne a trwałe szaty, uproszczą swoje jadłospisy, dolewą wody do wina. Nie brakowało ekonomistów, którzy po wyzłoceniu walut europejskich obiecywali sobie triumfu oszczędności, do której rzekomo dobry i pełnowartościowy, więc też i odpowiednio drogi i rzadki pieniądz będzie ludzi zmuszał. Prognoza okazała się fałszywą.

Widzimy to w Polsce. Od roku nie milknie w niej jeden potężny chór skarg i narzekań na ciężkie czasy, na straszne podatki, na brak pieniędzy i drożyznę kredytów. Kto jednak domyśliłby się tego wszystkiego, patrząc na ukończony właśnie karnawał, chociażby tak stosunkowo skromny, mały, parafjański, jak nasz — krakowski.

Nawet bez statystyki szczegółowej można powiedzieć, nie myląc się „in plus", że w Krakowie w ciągu ubiegłego karnawału odbyło się co najmniej pięćdziesiąt zabaw publicznych. Niektóre z nich skupiały po dwa i więcej tysięcy ludzi. Powiedzmy jednak, że każda z nich zebrała przeciętnie po tysiąc ludzi, czyli że pięćdziesiąt tysięcy ludzi wzięło udział w zabawach. Przyjmijmy dalej, że każdy z nich wydał na ten cel tylko po 50 złotych, a otrzymamy sumę dwóch i pół miljona złotych, przekarnawałowanych w ciągu kilku tygodni w samym tylko małym Krakowie.

Jeżeli jedna trzecia tej sumy poszła na opłacenie usług tych, którzy ciężko pracują, aby inni mogli swobodnie fikać, to dwie trzecie zostały w dosłownem znaczeniu skonsumowane na różne fatałaszki kolorowe, świecidła i smakołyki drogie i podłe, czyli że przestały istnieć w rachunku gospodarstwa społecznego. Efektywny więc społeczny koszt krakowskiego karnawału wynosi według powyższych założeń około dwóch miljonów złotych. Czy w tym samym czasie, w tym samym Krakowie wyprodukowano rzeczywiście dóbr za sumę tak wielką, aby po pokryciu rzeczywistych potrzeb indywidualnych i społecznych można wydać dwa miljony złotych na kilkanaście nocy zabawy? Otóż nie ulega wątpliwości, że nie. Więc wydawano ponad możność, wbrew zasadzie oszczędności, wydatkowano rozrzutnie i lekkomyślnie.

I tak jest wszędzie. Nie tylko w naszym małym Krakowie, lecz w całej Polsce. Nie tylko w Polsce, lecz w całej Europie. Zmieniła się do gruntu jej psychologja gospodarcza. Społeczeństwa utraciły zdolność oszczędzania. Ogarnęła je żądza użycia i zabawy. Znikło to zbawienne uczucie troski o jutro, któremu narody europejskie zawdzięczają wspaniały okres swojej niedawnej świetności.

A teraz forma i treść tego używania i treść tych zabaw? Zgiełk i ciżba zastępuje w nich wesołość. Bezpośrednie wyładowywanie się najbardziej elementarnych instynktów, grę pomysłów, dowcipu, ducha. Przy całym hałasie dzikich jazzbandów, przy wszystkich wrzaskach rzekomych ekstaz bachicznych, są to masowe tarła, pozbawione wszelkiej formy, nie prześwietlane najsłabszym nawet promykiem ducha i inteligencji i w rzeczywistości jakże naprawdę smutne i beznadziejne!

Jeden z jedną, zlepieni na całą noc, kręcą się i podrygują, szturchają i są szturchani, nie troszcząc się w najmniejszej mierze o resztę. Ten cały „bawiący się" kolektyw, mimo hałasu, który czyni, mimo potu, jaki wydziela i mimo tej strasznej mięszaniny różnych sztucznych i naturalnych woni, które się nad nim unoszą, jest w gruncie rzeczy kolektywem tylko mechanicznym, przestrzennym, a nie społecznym. Ludzie „bawią się", nie mając pojęcia o zabawie, nie mając w duszach tej wesołości pierwotnej, bezpośredniej, która płynie z rzeczywistego nadmiaru i beztroski, a bez której o rzeczywistej zabawie nie może być mowy. Zatruci zepsutem powietrzem i alkoholem, wychodzą ci współcześni bachanci i bachantki z tych łaźni bez śladu tego uczucia lekkości i harmonji, którą zastawiają w duszach godziny szczerej wesołości i zabawy. Wyczerpani, wewnętrznie jeszcze bardziej pusci, niż byli, rzucają się w drugą taką zabawę, w trzecią i dziesiątą, z każdej następnej wynosząc coraz większą czczość i jałowość.

Jest w tej pląsawicy, w której od kilku lat wije się i drga Europa, głęboki smutek, który człowiek współczesny napróżno stara się wypłoszyć z kątów swej duszy dźwiękami murzyńskich tańców. Jest tam poczucie pustyni, którą stara się on zapełnić majakiem wesołości i ułudą zabawy. Jest przeczucie czegoś, co kończy się, utraciwszy zdolność przedłużania się w przyszłość, opromienioną wiarą i rozświetlaną rozumem. Jest to wesołość smutku, cięższa może więcej, niż płacz i narzekanie, bo oznaczająca samą już tylko — rezygnację.

(y—i).

Sprawy polskie w Lidze narodów

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Sekretarjat Rady Ligi narodów rozesłał projekt porządku dziennego posiedzenia Rady Ligi. Porządek obejmuje protokół genewski, kontrolę zbrojeń, **sprawę mniejszości polskich na Litwie**. Sprawa ta będzie rozważana przez podkomisję trzech. W skład podkomisji wchodzi Anglik, Czech i Hiszpan. Rada Ligi narodów domaga się od Litwy wyjaśnień w sprawie postępowania z mniejszością polską na Litwie. Pozatem będą rozważane **sprawy polsko-gdańskie** oraz sprawa przyjęcia Niemiec do Rady Ligi.

Rokowania handlowe z Niemcami

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). P. Karłowski, prezes delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami, zwrócił się do tow. pos. dra Diamanda i sen. Bartoszewicza o współpracę w delegacji. Tow. pos. Diamand i p. sen. Bartoszewicz wyrazili **swoją zgodę na współpracownictwo w delegacji polskiej**. Delegatami upoważnionymi do podpisania traktatu pozostają nadal prezes Karłowski i dyrektor departamentu w ministerstwie handlu p. Tennenbaum.

POSEŁ KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Konkordat

I.

My, socjaliści, zasadniczo jesteśmy przeciwnikami konkordatu. Jesteśmy za rozdziałem Kościoła od państwa, jesteśmy przeciwni wszelkiemu wiązaniu Państwa z Rzymem. Jednakowoż — skoro art. 114 Konstytucji przepisuje zawarcie konkordatu, musimy (walcząc w dalszym ciągu o zasadę rozdziału!) stanąć na gruncie konstytucyjnym i poddać rzeczowej i szczegółowej analizie treść konkordatu. A więc — czy odpowiada on interesom Państwa, czy nie?

Zapewne, ma pewne punkta dodatnie. Dodatnie zresztą tylko w porównaniu z niesłychanemi uroszczeniami naszego episkopatu. Przypominamy sobie, jak to w marcu 1924 r. ks. Wyrębowski domagał się w Sejmie niepłacenia podatków przez księży (w szczególności podatku majątkowego). Otóż art. 15 konkordatu ustanawia opodatkowanie dóbr duchownych — jakkolwiek nieco mętnie; tak wyjątkiem są „dobra i tytuły prawne, których dochody są przeznaczone na cele kultu religijnego“: łatwo zrozumieć, iż można całe majątki i kamienice przeznaczyć lub zapisać np. „na światło“ i w ten sposób uniknąć opodatkowania.

Dalej przypominamy sobie, jak arcybiskup Teodorowicz groził w r. 1919 podczas uchwalania reformy rolnej wojną religijną w razie, jeśli państwo zabierze się do parcelacji dóbr duchownych. Otóż art. 24 konkordatu przystaje na parcelację dóbr duchownych. Prawda, że te dobra Rzeczpospolita winna wykupić; prawda, że biskupom i zakonom pozostawia się po 180 hektarów; prawda, że przy parcelacji osoby kościelne „same wybiorą“ te grunta, które pozostaną przy nich; prawda, że osoby kościelne będą miały prawo bezpośredniego dokonywania parcelacji na własną rękę etc. etc. — jednak bądź co bądź, postępy w porównaniu z biskupiemi uroszczeniami.

Otóż na te „postępy“ oczu nie zamykamy. Ale takie punkty są tylko wyjątkami w całości konkordatu.

Przedewszystkiem wszędzie mamy sformułowania i terminologję tak niezwykle mętne i dwuznaczne, że niepodobna w tem nie widzieć celowej roboty rzymskiej dyplomacji. Dyplomacja rzymska (watykańska) oddawna słynęła ze swej chytrości, przewrotności oraz swego sprytu, wykształconego na scholastyce, kazuistyce jezuickiej oraz w szkole życia. „Na wszelki wypadek“, to znaczy na wypadek konfliktu z państwem, lub na wypadek lepszej konjuktury dla kleru — stworzono szereg formuł kauczukowych, wysoce niebezpiecznych.

Chodziło o to, by jaknajwięcej z prawa kanonicznego uratować, zachować w konkordacie. To też odrazu w art. 1 dano następującą ogólną formułę, na którą zwracamy szczegółową uwagę:

...„Państwo zapewnia Kościołowi swobodne wykonywanie jego władzy duchownej i jego jurysdykcji, jak również swobodną administrację i zarząd sprawami jego i majątkiem, zgodnie z prawami bożemi i prawem kanonicznem“.

Oto wzór takiej ogólnej formuły kauczukowej! Przeczytajmy ją uważnie. Poręcza klerowi w Polsce „władzę duchowną i jurysdykcję“ w myśl prawa kanonicznego.

Co to znaczy? Dużo to, czy mało? Właściwie to jest wszystko!! Albowiem „władza duchowna“ w pojęciu prawa kanonicznego rozciąga się na wszystko. Prawo kanoniczne reguluje wszystkie dziedziny życia wiernych i zawiera najdalej idące postulaty rzymskiego kleru. Próżno więc nieuważny czytelnik będzie się np. cieszył z tego iż nasz konkordat nie zawiera szkoły wyznaniowej; albowiem prawo kanoniczne taką szkołę zawiera (art. 1374), zaś art. 1 naszego konkordatu poręcza władzy duchownej wykonywanie prawa kanonicznego.

Tak samo prawo kanoniczne zawiera — klerykalne prawo małżeńskie, cenzurę duchowną książek i całego życia kulturalnego, nietolerancję wobec innych wyznań i mnóstwo innych rzeczy, całą encyklopedję klerykalnych apetytów.

Prawda, art. 114 Konstytucji powiada, iż Kościół „rządzi się własnemi prawami“. Ale 1) i ta formuła jest wadliwa i dwuznaczna, zaś 2) jest bardziej ograniczona. Łatwo ją zrozumieć (zinterpretować), jako dotyczącą wewnętrznego ustroju hierarchji kościelnej, podczas gdy formuła konkordatowa poręcza władzy duchownej wykonywanie (wyraźnie) prawa kanonicznego. Zresztą interpretacja Konstytucji należy do Państwa, podczas gdy co do Konkordatu, interpretację Kościół chce przywłaszczyć sobie.

Tak więc art. 1 naszego Konkordatu jest tak rozciągliwy, że może dać podstawę do niesłychanych uroszczeń klerykalnych.

Dlatego też Sejm winien zainicjować — wzorem ostatniego Konkordatu bawarskiego — dodanie do Konkordatu interpretacji, wyjaśniającej, iż Państwo (Polska) rozumie daną formułę w sposób określony. To jest nieodzowne.

Zaraz się przekonamy. Art. 4 Konkordatu ustanawia 3 wypadki użyczania pomocy świeckiej władzom duchownym: 1) usuwanie zdegradowanego księdza z parafji; 2) zbieranie podatków kościelnych; 3) „we wszystkich innych wypadkach, przewidzianych przez prawo obowiązujące“.

Przez jakie prawo?? Naturalnie przez prawo państwa, niewątpliwie. Ale widzieliśmy poprzednio, że art. 1 zapewnia poszanowanie takie kanonicznemu prawu. A więc którego prawa dotyczy cytowany punkt 3 artykułu 4-go? Poco to niechlujstwo terminologiczne, które da klerykałom powód do wykrętnej interpretacji? Jeśli zrozumieć tu słowo „prawo“ w znaczeniu prawa kanonicznego, pokaże się, że rząd nasz obowiązany jest policyjnie ścigać każdego „heretyka“...

To szkodliwe niechlujstwo widzimy wszędzie. Weźmy nominację biskupów. Zauważmy nawiasowo, że nasz Konkordat poręcza biskupom szczególnie uprzywilejowane stanowisko. Nominacja ich odbywa się bez udziału Państwa i są faktycznie nieusuwalni przez rząd.

Art. 11 powiada wyraźnie, że „wybór arcybiskupów i biskupów należy do Stolicy Świętej“. Papież winien tylko „upewnić się“ przedtem, czy ze strony Prezydenta Rzeczypospolitej niema zarzutów natury politycznej.

Co to znaczy? Czy wolno papieżowi mianować biskupa, przeciwko któremu podniesiono takie zarzuty? Naturalnie, nie! Pocóżby było „upewniać się?“ Ale — jasno powiedziane to nie jest! Papież może sobie „upewniać się“, a potem najspokojniej nominować, kogo chce! Poprostu przy upewnianiu się spełnia tylko akt grzeczności — nic więcej. Naturalnie, będzie to tłómaczenie dowolne, ale pocóż dawać powód do takiego tłómaczenia wykrętną formułą?

Natomiast zupełnie jasne jest z tego artykułu, że Polska, jako Państwo, sama prawa nominacji biskupów nie posiada! A tymczasem królowie polscy to prawo mieli! To, co królowie mieli przed setkami lat, to Rzeczpospolita traci! A pamiętajmy, że naprzykład według francuskiego konkordatu 1801 roku, konsul francuski mianuje biskupów. Według art. 9 bawarskiego konkordatu z 1817 roku, papież ustępuje królowi prawo nominacji. Nawet sławetny konkordat austrjacki z roku 1855 bodaj częściowo daje cesarzowi wpływ przy nominacji.

Polska podobnych praw nie ma. Papież mianuje kogo chce. Naturalnie dodatnie jest, iż (art. 11) żadna część Rzeczypospolitej nie będzie zależała od biskupa, którego siedziba znajdowałaby się poza granicami Państwa. Ale... jeśli chodzi o politykę tego lub innego biskupa — wszystko zależy tylko od niego, no i od Rzymu, nic od Państwa. Niedawno korespondent rzymski „Czasu“ donosił, iż w Rzymie są silne prądy za oddzieleniem Wschodniej Galicji od Polski, celem zrobienia z niej posterunku wypadowego do akcji misyjnej w Rosji. Cóż tu pomoże art. 9-ty? Po staremu arcybiskupstwo lwowskie „grecko-katolickiego obrządku“ (biskupi w Przemyślu i Stanisławowie) będzie posłuszne tylko jednemu czynnikowi — Watykanowi. Konkordat wcale, jak to zobaczymy, nie zapewnia Państwu wpływu.

Wynika to jasno z cytowanego artykułu o nominacji (art. 11), a także z zapewnionej biskupom (art. 2) całkowitej wolności w ogłaszaniu zleceń i listów pasterskich oraz z procedury usuwania osób duchownych (art. 20).

Episkopat w ten sposób uzyskuje faktycznie zupełnie niezależne stanowisko od Państwa. O tem w następnym artykule.

Z niedawnej przeszłości

(Z pamiętników Leona Bilińskiego)

—o—

JAK BURIAN ZESKAMOTOWAŁ OFERTĘ NIEMIECKĄ?

Sabotaż, jaki uprawiał minister spraw zagranicznych bar. Burian wobec rozwiązania austro-polskiego na zasadzie tryjalizmu, posunął ten ślepy wykonawca woli zaślepionego Tiszy do tego, że zeskamotował on formalną propozycję Niemiec, aby Austrja objęła w posiadanie całą Polskę, włączając ją jako trzecie państwo w skład monarchji, która w ten sposób z dwoistej stałaby się troistą.

O tej propozycji Biliński jako prezes Koła polskiego niemiał wyobrażenia. Na ślad jej wpadł on tylko przypadkiem. Oto we wrześniu bawili w Berlinie hr. Agenor Gołuchowski i hr. Andrassy. Obaj konferowali z Bethmannem. Gołuchowski na podstawie tej konferencji przywiózł do Wiednia wiadomość, że Niemcy są gotowe oddać Austrji Królestwo Polskie jak wogóle wszystkie oderwać się mające od Rosji ziemie polskie pod warunkiem, że Polska otrzyma najdalej idącą samoistność państwową, tak, że nie będzie mogła wpływać na los Niemców austrjackich. Taką samą relację przywiózł Andrassy z Berlina.

Wkrótce potem odwiedzili Bilińskiego arcybiskupi lwowscy Bilczewski i Theodorowicz, którzy przed posłuchaniem u cesarza chcieli naradzić się z prezesem Koła, co mają cesarzowi powiedzieć, a o czem zamilczeć. W szczególności chcieli oni zasięgnąć opinji Bilińskiego, czy wypada im zapytać cesarza o los Polski. Biliński doradził im, aby cesarza o rozwiązanie sprawy polskiej zapytali wprost i bez wszelkich skrupułów. Po audjencji arcybiskupi znowu odwiedzili Bilińskiego, aby mu zdać sprawę z rozmowy z cesarzem. Pytanie postawili, a cesarz odpowiedział: „Der deutsche Kaiser erklärte mir, dass ganz Polen mir angehören soll“ (Cesarz niemiecki oświadczył mi, że cała Polska ma należeć do mnie).

Biliński badał pilnie, przy jakiej okazji i w jaki sposób cesarz austrjacki otrzymał to zobowiązujące oświadczenie Wilhelma, ale nie mógł się niczego dowiedzieć. Interpelowany Burian za każdym razem kategorycznie przeczył, jakoby wiedział cokolwiek o takiem oświadczeniu czy to Wilhelma czy to rządu berlińskiego.

Dopiero na wiosnę r. 1916 spotkał się Biliński poraz drugi z Andrassym, z którym w hotelu Bristol odbył przeszło godzinną konferencję. Na tej konferencji Andrassy opowiedział Bilińskiemu, co następuje: „W jesieni 1915 r. nadeszła do Wiednia nota rządu berlińskiego z formalną propozycją objęcia przez monarchję całej Polski rosyjskiej pod pewnemi warunkami. Ja sam tę notę czytałem w ministerstwie spraw zagranicznych i rozmawiałem o niej z Burianem. Na jego zarzuty co do warunków radziłem mu, aby propozycję przyjął, bo ją musi przyjąć i aby sobie tylko zastrzegł swobodę odpowiedzi na warunki propozycji po dokładnem ich zbadaniu. Bar. Burian nie usłuchał jednak mojej rady pod pozorem, że Niemcy nie mają innego wyboru, że więc później będą musieli tak czy owak Polskę oddać Austrji bez jakichkolwiek warunków. Pod tym pozorem Burian odrzucił propozycję niemiecką. W rzeczywistości uczynił to ze strachu przed Tiszą“.

Wysłuchawszy tej relacji, Biliński bardzo wzburzony udał się do Buriana i zażądał od niego odpowiedzi, czy nota niemiecka była i co się w niej zawierało. Burian jednak kategorycznie zaprzeczył, jakoby jakakolwiek nota w sprawie polskiej z Berlina nadeszła. Od Buriana udał się Biliński do Ugrona, który wysłuchawszy całego opowiadania, pod słowem honoru zapewnił Bilińskiego, że żadnej noty nie było.

W jesieni Biliński poprosił hr. Adama Tarnowskiego, aby jako urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych zbadał archiwum i poszukał rzeczonej noty. Tarnowski wkrótce potem zakomunikował Bilińskiemu, że istotnie przeszukał wszystko i noty nie znalazł.

Wreszcie w dniu 30 września 1916 roku udał się Biliński na audjencję do cesarza, ostatnią już przed jego śmiercią. Chciał wprost zapytać cesarza o notę. Opowiedział więc cesarzowi swoją rozmowę z Andrassym i o tem, iż Burian uporczywie przeczy istnieniu noty, dodając, że gdyby istotnie istnienie tej noty zatajał, to byłoby to z jego strony zbrodnią. Na to wszystko cesarz odpowiedział: „Czy to było przed rokiem i czy to była formalna nota, tego nie pamiętam. Ale pamiętam dokładnie, że była wyraźna i stanowcza propozycja ze strony niemieckiej, aby monarchja objęła całą Polskę. To nie ulega żadnej wątpliwości!“

Kiedy pod koniec roku 1916 było już widocznem, że Burian zaprzepaścił austro-polskie rozwiązanie, Biliński postanowił sam pojechać jeszcze do Berlina, aby osobiście próbować ratowania sprawy. W tym celu za pośrednictwem ministra Buriana zwrócił się do ambasadora niemieckiego Tschirschkyego z prośbą o ułatwienie mu podróży do

robiąc jemu konkurencję. Rozumuje też, że spracowane Niemcy nie myślą — przynajmniej przez jedną generację — o nowej wojnie i dlatego nie chce się wiązać szczególnie dla kraju, którego nie zna i o którym od tak niedawna wogóle coś słyszy.

Polska a gwarancja bezpieczeństwa

Sprawa paktu gwarancyjnego, z którego Francja zrobiła warunek przywrócenia normalnych stosunków w Europie, zapełnia szpalty wielkich dzienników i jest przedmiotem rozważań najwybitniejszych głów w Europie. Odkąd stało się widocznem, że protokół genewski, który pomyślany był jako zabezpieczenie wszystkich państw przed napadem, staje się czynnikiem niepewnym a przynajmniej odległym, a to z powodu stanowiska Anglji wytworzonego wskutek sprzeciwu jej dominiów, od tego czasu sprawa bezpieczeństwa i gwarancji znowu przybrała inne formy.

Anglja, jak już pisaliśmy skłonną jest zawrzeć taki pakt z Francją i Belgją, ale pakt ograniczony do gwarancji bezpieczeństwa tych państw, tak zwany pakt zachodnio-europejski. Francja pakt taki uważa za niewystarczający, gdyż nie gwarantuje on bezpieczeństwa Polski (przed napadem Rosji), twierdząc, że pokój Europy musi być zabezpieczony nietylko nad Renem, ale także nad Wisłą i Bugiem. W perspektywie polityki francuskiej leży przewidywanie, że niezabezpieczona Polska może ulec Niemcom i Rosji, a wówczas te państwa tak się wzmocnią, że gwarancja angielska nie wystarczy dla zabezpieczenia Francji przed rewanżem niemieckim.

Na ten temat w publicystyce angielskiej ścierają się dwa głosy. Jeden, podany przez nas przed kilku dniami głos p. Garvina w „Observer", przemawia przeciw obciążeniu Anglji gwarancją za bezpieczeństwo Polski, ponieważ Polska — zdaniem jego — niesłusznie wzbogaciła się kosztem Niemiec, mając na myśli kurytarz gdański i Górny Śląsk. Drugi głos to zdania p. Spendlera wypowiedziane na łamach liberalnej „Westminster Gazette". P. Spendler wprost odwrotnie twierdzi, że sprawa granic Francji — a o to chodzi w pakcie gwarancyjnym — będzie wchodziła w grę wszędzie tam, gdzie w grę wchodzi polityka francuska, a jeśli wybuchnie nowa wojna, **sprawa granic Francji będzie prawdopodobnie zadecydowana na polach bitew w Polsce**, podobnie jak sprawa granic Niemiec została zadecydowana na polach bitew we Francji. Ci, którzy mają zagwarantować granice francuskie, muszą być gotowi przeciwstawić się wszystkim, którzy granicom tym zagrażają. Strategicy francuscy, którzy twierdzą, że **atak Rosji i Niemiec na Polskę, byłby pierwszym krokiem do wspólnego napadu na Francję**, ze swego punktu widzenia najzupełniejszą mają racje. Skonstatowawszy ten fakt, p. Spendler dochodzi do wniosku, że obszerniejszy tj. obejmujący także Polskę pakt gwarancyjny należy uzupełnić przez przystąpienie do paktu — Niemiec i Rosji, gdyż wykluczenie ich byłoby zmuszeniem ich do rzucenia się sobie w ramiona celem wspólnego przełamania barjery odgradzającej je od zachodu tj. Polski.

Z innego punktu widzenia wychodzi ale do tychsamych rezultatów dochodzi głośny publicysta, były naczelny redaktor „Timesa" Stead. Wywodzi on, że Anglja, gwarantując bezpieczeństwo tylko Francji i Belgji, mimo to zostałaby zawikłaną w wojnę europejską, gdyż na wypadek zaatakowania Polski przez Niemcy, Francja pospieszyłaby jej w myśl sojuszu z pomocą. A wtedy — pisze Stead — **naród angielski nie mógłby przyglądać się bierne zniszczeniu Polski przez Niemcy, lub przez Rosję.** Podobnie nie mogłaby znieść Anglja powstania olbrzymiego bloku, który w razie zniszczenia Francji i Belgji rozciągałby się od Paryża i Brukseli do Berlina, a stamtąd do Moskwy, Władywostoku i do Tokio, oraz przez Wiedeń, Sofję i Angorę do zatoki perskiej.

Mamy więc dwa poważne głosy, przemawiające za objęciem przez Anglję gwarancji także na bezpieczeństwo Polski. Szczególnie **charakterystyczny** jest głos pierwszy, umieszczony w organie liberalnym, ze względu na to, że równocześnie wódz liberałów Lloyd George — nie pierwszy zresztą raz — ostro występuje przeciw Polsce, broniąc zupełnie otwarcie Niemiec. W artykule w niedzielnej „N. Fr. Presse" były premjer a obecnie wódz liberałów angielskich, nominalnie tylko frakcji parlamentarnej w Izbie gmin, wywodzi, że Niemcom stała się wielka krzywda przez niedotrzymanie terminu opróżnienia w styczniu strefy kolońskiej. Traktat wersalski — pisze Lloyd George — obowiązuje nietylko Niemcy, ale także mocarstwa ententy, które pod nikłymi pozorami nie dotrzymują zobowiązań. Jakie to są nikłe pozory? Lloyd George mówi jasno o sprawozdaniu międzysojuszniczej komisji kontrolnej wojskowej która miała ustalić cały szereg uchybień niemieckich co do rozbrojenia. Zdaniem Lloyda Georgea wszystko to jest nieprawdą i Niemcy po wydaniu setek tysięcy i dziesiątków miljonów rozmaitych narzędzi wojennych są ogołocone z uzbrojenia, zaś ich „armseelige Armee" nie może nikomu zagrażać. Jakiż z tego wniosek? Prosty: jeżeli Niemcy są tak rozbrojone, że nie mogą nikomu zagrażać, to i pakt gwarancyjny przeciw ich zamiarom rewanżowym jest zbyteczny, a już całkiem niepotrzebny wobec Polski, której Niemcy wcale nie zagrażają!

Innego zdania co do zbrojeń niemieckich i potrzeby zabezpieczenia się przeciw nim jest jeden z przywódców socjalizmu francuskiego, obok Leona Bluma, najwybitniejszy parlamentarzysta i delegat francuski do Ligi narodów: tow. Paul Boncourt. Polityk ten w podanym przez nas wczoraj wywiadzie powiada wyraźnie, że musi być zawarty pakt gwarancyjny francusko-angielski, który winien gwarantować nienaruszalność nietylko Francji i Belgji, ale i stan rzeczy oparty na traktacie wersalskim. Rzecz oczywista, że i Polska, która przecież wyszła z traktatu tego, musi paktem gwarancyjnym być objęta. Paul Boncourt jako socjalista i pacyfista nie może się sprzeciwiać przystąpieniu Niemiec do takiego paktu, ale stawia dwa warunki: 1) przyjęcie wszystkich paktem przewidzianych zobowiązań, 2) zrzeczenie się wszelkich uroszczeń do Górnego Śląska. Można przyjąć jako pewnik, że ten pogląd Paula Boncourta jest poglądem opinji publicznej całej Francji, zatem z tej strony Polska nie może spotkać się z niespodzianką.

Dlaczego jednak Anglja nie chce udzielić swej gwarancji Polsce? Nie trzeba bowiem się łudzić, że takie głosy jak Lloyda Georgea i Garvina są prawdziwszym wyrazem opinji angielskiej, niż głos „Westminster Gazette". Oto jeden z wybitnych polityków angielskich, zapytany o zdanie co do sprawozdania komisji kontrolnej o zbrojeniach Niemiec, odpowiedział: „U nas „człowiek z ulicy" śmieje się z tego". A „człowiek z ulicy" — to w Anglji jedyna realna potęga, gdyż on decyduje o większości Izby gmin. Dla przeciętnego Anglika sprawa wysokich podatków — najwyższych w Europie i sprawa bezrobocia — największego w Europie są ważniejsze, gdyż bezpośrednio go dotykają w najczulszem miejscu tj. w kieszeni. Anglik kombinuje, że Niemcy zmuszone do płacenia odszkodowań pracują intenzywnie i tanio,

---

Berlina. Nazajutrz poszedł Biliński do ambasadora osobiście. Tschirschky wysłuchawszy go, odpowiedział:

„Jeżeli pan obstaje przy podróży, jestem gotów udzielić mu wszystkich możliwych ułatwień. Ale muszę jej panu stanowczo odradzać, ponieważ rząd niemiecki — po tem, co zaszło — nie mógłby już w żaden sposób powrócić do idei austro-polskiej Wszakże w jesieni r. 1915 ja sam zaniosłem do ministerstwa austr. notę mojego rządu, w której ofiarowano monarchji całą Polskę pod dwoma warunkami: 1. zabezpieczenie Niemców przed majoryzacją, co zresztą wynikałoby po ustąpieniu Polaków z parlamentu austrjackiego z samej statystyki, 2. zabezpieczenie wspólnej granicy niemiecko-polsko-austrjackiej konwencją militarną. Wie pan, co się z tą notą stało? Odwrotną pocztą otrzymałem odmowę bez uzasadnienia lecz tylko z krótką uwagą, że szanse wyborów do parlamentu austr. nie są zawisłe od rządu. Nie utrzymując bliższych stosunków z Burianem, udałem się o pośrednictwo do ministra Körbera (wówczas wspólnego ministra skarbu) ale nic także i tu nie zyskawszy odesłałem notę do Berlina".

Tak więc teraz nie ulegało już wątpliwości, że **Burian zeskamotował w jesieni 1915 r. oficjalną notę niemiecką, oddającą całą Polskę Austrji** i zrobił to w sposób zupełnie niebywały. Nie tylko bowiem nie zdał o tem szczegółowego raportu cesarzowi ale nie zawiadomił o niej ani ministrów ani nawet szefów rządów. Hr. Stuergkh zapytany o notę przez Bilińskiego na dzień przed śmiercią swoją odpowiedział, że nic o takiej nocie nie wie.

—ooo—

UWAGI

Co się do Polski przywozi?

Wedle wykazu przywozu do Polski za grudzień 1924 r. przywieziono: cytryny i pomarańcze za 1,587.000 złotych, figi i daktyle za 2,413.000 złotych, winogrona i orzechy za 2,478.000 złotych. Natomiast ryżu przywieziono tylko za 1,555.000 złotych, kakao za 811 tysięcy złotych, kawy za 1,339.000 zł.

Ogólna wartość przywozu do Polski w jednym miesiącu grudniu ur. wynosi 179 miljonów 916 tysięcy złotych, wywóz zaś za ten miesiąc 135 miljonów 874 tysiące zł., czyli że bilans handlowy był w tym miesiącu o 44 miljony 342 tysiące zł. bierny.

Uderzające jest, że już w grudniu ur. przywożono do nas znaczne ilości mąki. I tak mąki pszennej przywieziono za 7,163.000 zł., zdaje się przeważnie z Ameryki. Natomiast z Polski wywieziono w tymsamym miesiącu znaczne ilości zboża: żyta za 445 tysięcy zł., jęczmienia za 2,609.000 zł., fasoli, grochu, ziemniaków itd. Dla porównania dodamy, że wywóz żyta w r. 1923 wynosił 16,511.000 złotych. Olbrzymi był wywóz cukru: podczas gdy za cały rok 1923 wywieziono cukru za 52,177.000 zł., to w jednym miesiącu grudniu 1924 r. wywóz wynosił 38,163.000 zł.

W r. 1923 przywóz ogólny wynosił 1.116,482.000
wywóz wynosił 1.195,587.000

czyli że bilans handlowy był czynny o 79,105.000 złotych.

—ooo—

Pan pełnomocnik Korfanty i pełnomocnice moralności

„Prawda" poznańska, przytoczywszy znaną naszym czytelnikom depeszę Agencji Wschodniej (AW) o nabyciu dużego portfelu akcyj warszawskiego „Banku dla Handlu i Przemysłu" przez **„pełnomocnika grupy fabrykantów śląskich p. Wojciecha Korfantego"** podkreśla, że poraz pierwszy p. Korfanty wystąpił jawnie, jako pełnomocnik grupy przemysłowców ze Śląska. Dorzuca przytem, że osobliwy to kunszt godzenia pełnomocnictwa rządu polskiego, jako członka Rady nadzorczej Skarbofermu — z pełnomocnictwami potentatów górnośląskich.

Ale, czyż mniej dziwne jest, gdy tenże p. Korfanty odgrywa równocześnie rolę plenipotenta tuzów węglowo-hutniczych i wodza... robotników chrześcijańskich".

Temat z jakiejś farsy — z jakiejś Ludki, odarty z frywolności erotycznej i przeniesiony w dziedzinę ważniejszych nieskończenie zagadnień politycznych i społecznych... I cóż stąd, że wywołuje to od czasu do czasu jakąś szermierkę lub szemranie w prasie, gdy **braknie zdrowej opinji, któraby uniemożliwiała takie praktyki?**

A tymczasem w jakimś Poznaniu zbiera się grono różnych sodalisek i uważa, że moralność podkopują najbardziej ilustrowane pocztówki z wizerunkami kobiet w nieskompletowanych strojach. Filmy i wystawy sklepowe — to królestwo szatana. Być może, że u bigoteryjnie nastrojonych tych bojowniczek moralności podświadomie nurtuje podrażnienie, że one, sodaliski zwykle nie miewają kształtów odalisek. Całej więc niemoralności doszukują się na podłożu obnażonych wdzięków kobiecych.

A sekundował zbożnym niewiastom ksiądz-bankier Adamski, druh polityczny p. Korfantego.

Jak to łatwo umoralnić społeczeństwo — tylko usunąć z wystaw sklepowych jakieś damulki w kapielowych lub innych niewiele przysłaniających strojach i oto moralność postawiona na nogi... O resztę niech nikt się nie troszczy!

O międzynarodowym ruchu zawodowym

Odczyt posła Żuławskiego

W Warszawie 20 bm. w przepełnionej sali Zw. metalowców przy ul. Leszno, odbył się niezmiernie ciekawy odczyt tow. posła Z. Żuławskiego o międzynarodowym ruchu zawodowym.

Na wstępie mówca scharakteryzował przedwojenną Międzynarodówkę Zawodową, wskazując, że była ona luźnem skupieniem central zawodowych poszczególnych krajów, nie opierała się na żadnych ogólnych zasadach i nie podejmowała żadnych większych akcji międzynarodowych.

Gdy w r. 1919 na Kongresie w Bernie przystąpiono do odbudowania Międzynarodówki zawodowej, organizacje zawodowe, rozumiejąc, iż wadą poprzedniej Międzynarodówki była luźność organizacyjna i niewysuwanie ogólnych zasad postanowiły stworzyć ściślejszy Związek wszystkich central zawodowych poszczególnych krajów; związek w którym uchwały przechodziłyby większością głosów. Ta nowa Międzynarodówka z siedzibą w Amsterdamie, oparta została na zasadniczych hasłach ekonomicznych: walka o bezwzględne przeprowadzenie 8 godz. dnia pracy; o angielską sobotę; o urlopy robotnicze; o ochronę pracy kobiet i młodocianych; o określenie minimalnych płac robotniczych, a oprócz tego, na ogólnem haśle bezwzględnej akcji przeciwko wojnie.

Tow. Żuławski przypomina obłudę działaczy enpeerowskich, którzy napadają na socjalistów za współdziałanie z robotnikami innych krajów, a którzy sami w r. 1920 zabiegali skwapliwie o to, aby ich przyjęto do Międzynarodówki zawodowej, przedstawiając siebie, jako jedynych rzeczywistych przedstawicieli polskiej klasy robotniczej! Trzeba było wówczas dłuższych starań i zabiegów Kom. Centr. Zw. Zaw. w Polsce, aby rozproszyć wynikłe wskutek tego zamieszanie. W r. 1920 Zw. Zawodowe, zorganizowane w Kom. Centr. Zw. Zaw., zostały przyjęte do Międzynarodówki, gdzie mają należne uznanie, a dawne brednie, przedstawiające nas w zupełnie fałszywem świetle, straciły wszelki kredyt.

Scharakteryzowawszy pokrótce dotychczasowe Kongresy Międzynarodówki zawodowej, mówca zatrzymał się obszernie nad sprawą, która wysunęła się na jedno z pierwszych miejsc na ostatnim Kongresie zawodowym w Wiedniu, a mianowicie: nad sprawą stosunku Międzynarodówki Amsterdamskiej do Rosji. Podczas Kongresu londyńskiego, gdy w Międzynarodówce Amsterdamskiej były jeszcze silne sympatje dla rewolucji bolszewickiej, komuniści odpowiedzieli na objawy sympatji — listem otwartym do robotników całego świata, w którym to liście obrzucono obelgami i oszczerstwami przywódców Międzynarodówki, oświadczając iż obowiązkiem robotników jest rozbić Amsterdam, jako związek organizacji żółtych, stojących na żołdzie przemysłowców!! Tow. Żuławski obszernie omówił działalność Moskwy, robiącej w ciągu lat wszystko, aby rozbić ruch zawodowy na Zachodzie: podkopać się pod Międzynarodówkę Amsterdamską; wywołującej walki strejkowe wówczas, gdy nie mogły one mieć żadnego powodzenia; wysuwającej hasła nie do spełnienia po to, aby zrzucać potem winę za niepowodzenie na socjalistyczne organizacje zawodowe i t. p. Mówca scharakteryzował stosunek Międzynarodówki Amsterdamskiej do tych wichrzeń moskiewskich, zatrzymując się specjalnie nad ostatnią uchwałą, powziętą na posiedzeniu zarządu Międzynarodówki w Amsterdamie, a odrzucającą jakiekolwiek pertraktacje ze związkami rosyjskiemi, o ile nie przyjmą one bezwzględnie zasad i statutów Międzynarodówki Amsterdamskiej. Ze swej strony, tow. Żuławski wyraził przekonanie, że komuniści gotowi są zrobić wszystko, aby dalej prowadzić destrukcyjną agitację i w tym celu nawet mogą wyprzeć się obłudnie swoich istotnych dążeń, ale rzeczą Komisji wybranej przez Międzynarodówkę Amsterdamską do prowadzenia rokowań ze związkami rosyjskiemi (o ile zgodzą się one na żądanie Międzynarodówki) będzie uniemożliwić im jakiekolwiek podejście.

Tow. Żuławski wspomniał o zaproszeniu, jakie związki rosyjskie wysłały do Komisji Centralnej Zw. Zaw. w Polsce, prosząc o przysłanie delegacji do Rosji i przyrzekając — rewizytę w Polsce. Na list ten Kom. Centr. odpowiedziała między innemi, iż chętnie skorzystałaby z zaproszenia, ale nie w obecnych warunkach, tylko o ile delegacja taka miałaby zagwarantowaną pełną swobodę ruchów. Co zaś do obiecanej rewizyty — to „delegacje" sowieckie, (t. j. ajenci sowieccy) i tak przyjeżdżają do Polski zbyt często.

Odczyt swój tow. Żuławski zakończył podkreśleniem znaczenia organizacji międzynarodowych i stwierdzeniem, iż robotnicy utrzymać mogą swoje zdobycze tylko wówczas, o ile istnieje solidarna międzynarodowa akcja robotnicza.

Zebrani gorąco dziękowali mówcy za pouczający wykład.

Wiadomości polityczne

CAILLAUX PREMJEREM FRANCJI?

Powrót Caillaux'a do życia politycznego wywołał w liberalnych kołach angielskich żywe zadowolenie. „Westminster Gazette" pisze o Caillaux jako **o przyszłym premjerze Francji.** Większość Francuzów uważa Caillauxa jako jedynego polityka, który potrafi przeprowadzić porozumienie z Niemcami na podstawie gospodarczej. Caillaux nie jest przyjacielem Niemiec, dąży on tylko do pokojowego współżycia wszystkich narodów. „Manchester Guardian" pisze: Caillaux nie jest jeszcze premjerem, ale **wkrótce nim będzie.** Nigdy jeszcze Francja nie znajdowała się w tak krytycznem położeniu finansowem, jak obecnie i nigdy tak bardzo nie potrzebowała usług męża stanu, który uchodzi za najzdolniejszego ministra finansów, jakiego Francja może posiadać.

RATYFIKACJA TRAKTATU ROSYJSKO-JAPOŃSKIEGO

Prezydjum Cika ratyfikowało traktat japońsko-sowiecki oraz przyjęło deklarację i wymianę not między oboma rządami. „Rosta" donosi, że ratyfikacja traktatu przez cesarza japońskiego oczekiwaną jest w najbliższych dniach, ponieważ gabinet przyjął już tekst traktatu.

OGRANICZONA KONFERENCJA ROZBROJENIOWA

W angielskiej Izbie gmin minister spraw zagranicznych Chamberlain zapytany przez komandora Kennworthy'ego, czy prawdą jest, iż do programu projektowanej konferencji o ograniczeniu zbrojeń morskich włączone być mają propozycje ograniczenia zbrojeń lotniczych i sił lądowych, odpowiedział **przecząco,** dodając, iż w kwestjach tych rząd angielski nie porozumiewał się jeszcze z żadną ze stron. O kwestji ograniczenia zbrojeń w ogólnem pojęciu były z ambasadorem Stanów Zjednoczonych Kellogem prowadzone rozmowy o charakterze informacyjnym. Minister w kwestji tej nie może udzielić Izbie żadnych wyjaśnień.

SPRAWOZDANIE KOMISJI KONTROLNEJ

Sprawozdanie międzysojuszniczej wojskowej komisji kontrolnej w Niemczech jest obecnie przedmiotem pilnych badań rządów zainteresowanych i międzynarodowego komitetu wojskowego w Wersalu. W międzyczasie nie będzie między Paryżem i Londynem żadnej wymiany zdań. W kołach miarodajnych oświadczają, że pogłoski, jakoby Chamberlain miał konferować w tej sprawie z Herriotem w czasie najbliższego swego pobytu w Paryżu, są nieprawdziwe, natomiast możliwe jest, że sprawozdanie pociągnie za sobą konieczność wymiany poglądów między wszystkiemi zainteresowanemi państwami sprzymierzonemi. Dotychczas nie powzięto żadnych decyzyj o miejscu i terminie zwołania tej konferencji.

WYJAZD KRÓLA ANGIELSKIEGO ZAGRANICĘ

„Neue freie Presse" donosi z Londynu, że wobec planowanej podróży króla angielskiego do Europy południowej zamierzone jest powołanie przewidzianej w konstytucji komisji królewskiej, która w czasie nieobecności króla będzie wykonywała jego prerogatywy. W sprawie tej konferował osobisty sekretarz króla z Baldwinem. Słychać, że w skład takiej komisji weszliby kanclerz Cave, premjer Baldwin i lord Curzon. Powołanie takiej komisji jest konieczne, ponieważ w czasie wyjazdu króla do południowej Europy nie będą obecni w Anglji także książęta Walji i Jorku.

Odczyt posła Pączka

O POŁOŻENIU GOSPODARCZEM ROSJI SOWIECKIEJ

Na zaproszenie krakowskiej Rady robotniczej wygłosił tow. poseł Antoni Pączek w niedzielę 22 lutego w sali Domu Robotniczego odczyt o położeniu gospodarczem Rosji sowieckiej. Odczyt ten podajemy w streszczeniu.

Fakt, że w granicach Związku socjalistycznych republik radzieckich — mówił prelegent — znajduje się terytorjum o obszarze 21 miljonów km. kw., obfitujące w bogactwa naturalne, ten fakt zmusza świat cały do zainteresowania się sytuacją gospodarczą Rosji sowieckiej. Nas ponadto okoliczność, że na długiej linji granicznej sąsiadujemy bezpośrednio z Rosją. Obecna sytuacja gospodarcza Rosji jest rezultatem narodzin i późniejszego rozwoju rewolucji rosyjskiej. U jej kolebki już uderza nas brak planu u przewódców rewolucji, nieświadomość dróg, któremi kroczyć należy i celów, które należy osiągnąć. Fakt ten stwierdza w ostatnich swych publikacjach drugi, obok Lenina, wódz rewolucji rosyjskiej — Trocki. By porwać za sobą masy ludowe rzucono w pierwszych dniach rewolucji dwa hasła: precz z wojną i ziemia dla ludu. Obydwa stały się hasłami dnia, z których wrażenia i całego wpływu przywódcy nie zdawali sobie sprawy. Masy znużone wojną i złaknione ziemi poszły za obu hasłami. Na froncie rzucono broń, ziemię podzielili między siebie chłopi w sposób prymitywny i dziki. W ten sposób utracono siłę, którą można było przeciwstawić napierającym wojskom niemieckim i wzmocniono element chłopski, w naturze swej konserwatywny, przeciwny współczesnym reformom socjalnym. Wskutek zaś dzikiego przeprowadzenia nadziału ziemią zniszczono inwentarz żywy i martwy wielkiej własności, powodując równocześnie obniżenie się do minimum wytwórczości rolniczej. W konsekwencji sprowadziło to na wieś rosyjską głód powtarzający się systematycznie z roku na rok. Z tą samą bezplanowością jak we wszelkich innych dziedzinach życia, wystąpili bolszewicy także w stosunku do przemysłu. Najpierw tworzono rady fabryczne, w ręce których oddano własność fabryk. Kiedy rady fabryczne, działając oddzielnie i bez koordynacji zawiodły, wówczas stworzono kierownicze rady dla poszczególnych gałęzi przemysłu. Te zawiodły jednak także pokładane w nich nadzieje. Wprowadzono wtedy coś w rodzaju upaństwowienia czy też militaryzacji pracy (armja pracy), lecz i ten pomysł wkrótce zarzucono. I znów nowy pomysł. Celem podniesienia wytwórczości wprowadzono we fabrykach instytucje specjalistów fabrycznych, którzy obdarzeni odpowiedniemi uprawnieniami, kierują fabrykami autokratycznie, jak dawni dyrektorowie. Wywołuje to gwałtowną walkę ze strony robotników, przeciwko specjalistom fabrycznym.

W r. 1921 pod wpływem Lenina zapoczątkowano nowy kurs polityki ekonomicznej t. zw. Nep. Fabryki oddano w dzierżawę, mniejsze zaś zwrócono dotychczasowym właścicielom. Już jednak niebawem pod wpływem Dzierżyńskiego zaczęto Nep. tępić. Z takiego przebiegu bolszewickiej polityki ekonomicznej widać wyraźnie brak planu, jest to polityka eksperymentów, łamańców i wahań, a w rezultacie musiała doprowadzić do tego chaosu we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego, jaki obserwujemy dzisiaj. Obniżenie się wytwórczości rolniczej, nawrót do sochy drewnianej (jak to stwierdza Rykow), zerwanie kontaktu wsi z miastem zanik obrotu, upadek kolejnictwa, to wszystko zagraża dalszemu rozwojowi gospodarczemu.

Przemysł żelazny z trudem osiągnął jedną ósmą swojej przedwojennej produkcji. Skutkiem upadku produkcji rolniczej w następstwie braku popytu ze strony wsi na wyroby żelazne, trudno oczekiwać podniesienia się wytwórczości przemysłu żelaznego. Płace robotnicze bywają zatrzymywane przeciętnie po 1 i pół miesiąca, ponadto robotnikom wydaje się częściowo bony płacy, uprawniające ich do nabycia towaru w kooperatywach. Ponieważ zaś te źle funkcjonują i nie posiadają potrzebnych towarów, to też robotnicy wyprzedają bony płacy na giełdzie, naturalnie z własną szkodą. Handel znajduje się w rękach kooperatyw i prywatnych. Kooperatywy zadania swego należycie nie spełniają, bo władze kierownicze narzucają im zadania polityczne, co nie godzi się z ich istotą. W rezultacie i w nich panuje podobny chaos i zastój, jak i w innych dziedzinach życia gospodarczego. Działacze bolszewiccy zdają sobie sprawę z tego chaosu i starają się znaleźć zeń wyjście. Na temat drogi, po której iść należy, toczą się wśród nich namiętne dyskusje, na których, cytując zawsze Lenina, dochodzą do wniosków wręcz sprzecznych. I w dalszym ciągu widzimy tę samą bezplanowość, jak na początku rewolucji.

Licznie zebrani towarzysze podziękowali tow. posłowi Pączkowi oklaskami za jego pouczający odczyt.

—ooo—

KRONIKA

—o—

Kraków, 25 lutego.

Kraków w cyfrach w grudniu 1924

W ciągu miesiąca grudnia 1924 r. zawarto w Krakowie 112 małżeństw (w listopadzie 212), w tem chrześcijańskich 73 (184), żydowskich 39 (28), urodziło się żywo dzieci 398 (375), ślubnych 317 (305), nieślubnych 81 (70), w tem małżeństw żydowskich rytualnych 22 (23). Wśród żywo urodzonych było chłopców 197 (183), a dziewcząt 201 (192). Nieżywo przyszło na świat dzieci 18 (24). W tym samym okresie czasie zmarło w Krakowie osób 287 (284) — miejscowych 197 (190), obcych 90 (94). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 152 (145). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę (40), nowotwory (27), i choroby organiczne serca (25). Wśród zmarłych było chrześcijan 249 (w listopadzie 227), a żydów 38 (57). Zachorowań zakaźnych głoszono w grudniu ub. r. 140 (w listopadzie 231), z czego na chorych leczonych w szpitalach przypada 86 (106).

Wśród ogółu chorych na choroby zakaźne pochodziło z poza Krakowa 22 (56); mianowicie z gmin sąsiednich 4 (10), a z innych miejscowości 18 (46). Z chorób zakaźnych najwięcej przypada na szkarlatynę (53), odrę (26) i dur brzuszny (22).

W ciągu miesiąca grudnia ub. r. zmieniło właściciela realności 54 (w listopadzie 52), a to przez kontrakt kupna 34 (46), przez inne kontrakty 5 (3), a przez śmierć właściciela 15 (3). Przeważna część tranzakcyj miała za przedmiot grunt 25, a potem części domu (12). Najwięcej zmian w posiadaniu realności zaszło w dzielnicy XVII (11) i XXII (7); a w innych dzielnicach po 2 do 4.

Na targowicę miejską przypędzono w grudniu ub. r. sztuk bydła i trzody chlewnej 9716 (w listopadzie 9352). Z bydła przypędzonego na targ sprzedano ogółem w grudniu ub. r. 962 (w listopadzie 775).

—ooo—

GENERALNY DYREKTOR POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE. We wtorek o godz. 6'20 rano przyjechał do Krakowa w sprawach urzędowych generalny dyrektor poczt i telegrafów Jan Moszczyński w towarzystwie inspektora technicznego Józefa Żółtowskiego i naczelnika wydziału Marjana Pajora.

Na dworcu kolejowym powitali generalnego dyrektora Moszczyńskiego, prezes tut. Dyrekcji poczt i telegrafów dr. Jarszyński wraz z naczelnikiem zarządu technicznego st. radcą inż. Kozubskim i dyrektorem urzędu pocztowego Kraków II, Walczewskim, delegowany przez wojewodę krakowskiego Kowalikowskiego w jego imieniu starosta Stańkowski, dyrektor policji dr Styczeń i komendant policji państw. na m. Kraków Maruniak. Tegosamego dnia przed południem złożył gen. dyrektor poczt i telegrafów Moszczyński wizytę wojewodzie Kowalikowskiemu i naczelnikom władz państwowych. Wczoraj przed południem zwiedzał gen. dyr. Moszczyński biura dyrekcji poczt przy ul. Warszawskiej, poczem od godz. 12—14 przyjmował interesentów, oraz liczne delegacje. Popołudniu zwiedził p. Moszczyński radiostację na Dębnikach. W programie dnia dzisiejszego jest wizytacja urzędów pocztowych nr. 1 (główna poczta) i nr. 2 (dworzec). Wieczorem p. Moszczyński wyjedzie z Krakowa.

DWA POŻARY. Dnia 23 bm. o godz. 23'20 wybuchł pożar w olejarni Józefa Wachtla, przy ul. Józefa l. 42, który przybyła straż pożarna zlokalizowała i ugasiła. Ogień strawił ścianę koło pieca, sufit i dach, a nadto w przyległym sklepie korzennym Horowitza część sufitu. — Towar we wspomnianym sklepie uratowano. Pożar powstał prawdopodobnie od rupieci znajdujących się koło pieca. — Również dnia następnego wybuchł pożar w domu przy ul. Krakowskiej l. 28 w mieszkaniu niejakiej Lemerowej, który straż pożarna ugasiła. Ogień powstał od wadliwie zabezpieczonego (deską) komina, który musiano rozwalić i rozebrać część sufitu w przyległem mieszkaniu, aby przeszkodzić szerzeniu się ognia. Szkody w obu wypadkach na razie nieustalono.

UPADEK Z GANKU I PIĘTRA. W nocy z dnia 23—24 bm. znaleziono w podwórzu domu l. 3 przy pl. Marjackim bezprzytomnego i poranionego niejakiego Tomasza Sikorę, w tym samym domu zamieszkałego, którego pogotowie ratunkowe przewiozło w groźnym stanie do szpitala św. Łazarza. Przeprowadzone przez organa EUŚ dochodzenia wykazały, że zaszedł tu nieszczęśliwy wypadek. Sikora który przyszedł do przytomności nie umie wyjaśnić w jaki sposób spadł z ganku I. piętra.

O budowę kolejki Pińczów—Kraków

Dnia 23 bm. wieczorem odbyło się w magistracie krakowskim posiedzenie Komisji prawno-skarbowej Rady przybocznej pod przewodnictwem komisarza rządu dra Wawrzauscha i w obecności wiceprezydentów Rollego i Wielgusa. Z porządku dziennego wiceprez. dr. Wielgus w szczegółowym referacie przedstawił sprawę budowy projektowanej przez sejmik pińczowski wąskotorowej dojazdowej kolejki Pińczów—Kraków. Ze względów aprowizacyjnych tak dla Krakowa jak i Katowic i Górnego Śląska wybudowanie tej arterji komunikacyjnej byłoby bardzo pożądane. Obecnie jest już uruchomiona kolejka z Pińczowa do Wiślicy, wybudowany a nie uruchomiony jeszcze jest dalszy ciąg linji kolej. od Wiślicy do Kazmierzy, od Kazimierzy do Posądzy toru kolejowego jeszcze niema, natomiast od Posądzy do Kocmyrzowa kolejka jest wybudowana. Wobec tego, że udział Krakowa w przyczynieniu się do ukończenia budowy kolejki opierałby się musiał na pożyczce w wysokości 250.000 zł., a jak z dotychczasowych pertraktacyj okazało się, nie ma gwarancji długoterminowości tej pożyczki z Banku polskiego oraz z innych względów tak natury technicznej, jak prawno-prywatnej (w b. Królestwie wybudowano tor kolejowy bez koncesji i bez wykupna gruntów). Wiceprez. dr. Wielgus postawił wniosek, aby dla gruntownego rozważenia tej do ostatecznej decyzji niedojrzałej sprawy wybrać ściślejszą komisję. Wniosek przyjęto.

Z kolei dyr. Krzyżanowski referował działy budżetu miejskiego.

Przy poszczególnych działach budżetu wywiązała się dyskusja.

Działy budżetu Rada przyjęła do wiadomości, poczem przewodniczący zamknął obrady.

Reorganizacja służby kolejowej
na terenie dyrekcji krakowskiej

W najbliższym czasie przeprowadzona zostanie reorganizacja służby kolejowej na terenie dyrekcji krakowskiej. Reorganizacja polegać będzie na wydzieleniu szeregu agend z dyrekcji kolei i przeniesieniu ich na t. zw. oddziały kolejowe, które odnośnie do zakresu działania podzielone zostaną na oddziały ruchowe (eksploatacyjne), budowlane i parowozowe. W okręgu dyrekcji krakowskiej utworzone będą trzy oddziały ruchowe (Kraków, Bielsko i Nowy Sącz), tyleż oddziałów parowozowych, a pięć odziałów budowlanych (Kraków, Tarnów, Jasło, Nowy Sącz i Bielsko). Wszystkie oddziały będą równorzędne i otrzymają szeroką autonomję i będą odpowiadać za całokształt czynności w granicach swego okręgu. Naczelnikowi działu ruchowego podlegać będą wszyscy urzędnicy, personal pomocniczy, oraz robotnicy zatrudnieni w służbie ruchu, łącznie ze stacyjnym personalem telegrafu i telefonu, oraz z personalem konduktorskim. Nadto naczelnikowi podlegać będą wszyscy urzędnicy, personal pomocniczy, oraz robotnicy, zajęci w służbie ekspedycyjnej, kasowej i kontrolorzy ruchu i przewozu. Zakres działania oddziałów ruchowych obejmie nadzór nad prawidłowym biegiem pociągów, regulowanie ich biegów, zaprowadzanie pociągów gospodarczych, dbanie o szybki obrót wagonów i parowozów, szkolenie, oraz egzaminowanie personalu itd. Z chwilą wprowadzenia nowej organizacji kolejowej znikną dotychczasowe stałe pociągi towarowe, a o nowej komunikacji ciężarowej odnośnie do potrzeb gospodarczych decydować będą również naczelnicy oddziałów za pośrednictwem t. zw. dyspozytorów. Wprowadzenie oddziałów ruchowych nastąpi z końcem sierpnia b. r., zaś pozostałych innych oddziałów już w miesiącu maju b. r.

Tragiczny koniec złodzieja kolejowego

Wczoraj koło godz. 5 rano zauważono na stacji Płaszów—Kraków zwisającego z dachu pociągu zakopiańskiego mężczyznę w mundurze wojskowym, zbroczonego obficie krwią. Stwierdzono następnie, że ów mężczyzna ma rozbitą głowę. Równocześnie konduktor tego pociągu rozpoznał w tajemniczym zmarłym osobnika, który na przestrzeni między Swoszowicami a Bonarką skradł pewnej pani walizę. Konduktor wtedy walizę odebrał, złodziej jednak wyrwał się z rąk konduktora i zbiegł. Złodziej widocznie ukrył się na dachu wagonu. Z powodu rannej mgły nie zauważył w dalszej drodze pociągu, mostu przerzuconego nad torem kolejowym, prowadzącego do fabryki cementu Libana. Tam więc uderzył się o most, tracąc przytomność. Rannego i bezprzytomnego złodzieja zabrała karetka pogotowia do szpitala, w drodze jednak ranny zmarł. Identyczności zmarłego dotąd nie stwierdzono. Śledztwo w tej sprawie prowadzi żandarmerja wojskowa.

Afera policyjna w Krakowie

Policja komunikuje:

„Dnia 17 bm. wdrożono śledztwo przeciw wywiadowcom krakowskiej E. U. S. Buryle i Szulcowi, za zatajenie dokonanej u kupca Finkelsteina rewizji i przekupstwo.

Z chwilą ujawnienia tych nadużyć przez policyjne władze zwierzchnie bezzwłocznie wszczęto dochodzenia w porozumieniu się z prokuraturą S. O. K.

Ze względów zasadniczych, oraz ucieczkę współwinnych Grünfelda i Neufelda, z których pierwszy na żądanie EUS w Krakowie został aresztowany przez policję stanisławowską i odstawiony będzie do Krakowa; wcześniejsze uwiadomienie prasy ujemnie wpłynąćby mogło na tok nieukończonego jeszcze śledztwa. Wmieszanego w tę sprawę podkomisarza Kozubowskiego zawieszono w czynnościach służbowych; aresztowanie Buryły nastąpiło na zarządzenie prokuratury“.

Fałszywe 5-złotówki i 50-groszówki

Fałszywe 5-złotowki

Opis falsyfikatu 5-złotowego biletu Banku polskiego II. emisji typ I.: Falsyfikat biletu 5-złotowego dla emisji wykonany jest na papierze zwyczajnym, bibulastym, w dotknięciu szorstkim. Strona przednia: linje bronzowe tła są grubsze i przerywane, wizerunek księcia Józefa Poniatowskiego wskutek niewłaściwego cieniowania twarzy, włosów i użycia odmiennej farby utrzymany jest w kolorze brudno-szarym, druk w tekście i podpisy zalane w kolorze brudno fioletowym, na bilecie zaś autentycznym druk ten jest koloru ciemnogranatowego. Rysunki festonów nie uwydatniają się tak plastycznie, jak na bilecie autentycznym, a duża, bronzowa litera Z pod cyfrą 5 zlewa się z tłem grubo i nierównomiernie kreskowanem. Numeracje cyfry odmienne w kolorze brudno-szarym, podczas gdy na bilecie autentycznym cyfry te są koloru czysto czarnego. W oznaczeniu serji po literach EM na bilecie autentycznym znajduje się kropka, na falsyfikacie zaś kropki tej niema. Strona odwrotna: linje bronzowe tła są nieregularne, miejscami zalane, rysunki ze skomplikowanych wiązeń i festonów nie są proprocjonalnie wykonane, wskutek czego poszczególne fragmenty rysunków nie występują tak czysto, jak na bilecie autentycznym. Druk tekstu grubszy, zalany. Falsyfikat łatwy jest do rozpoznania.

Wykrycie fabryczki fałszywych 50-groszówek

Od dłuższego czasu pojawiały się na terenie miasta Krakowa i okolicy, a w szczególności na placach targowych, pomiędzy ludnością wiejską, fałszywe 50-groszówki.

W toku dochodzeń organa krakowskiej EUS wpadły na trop i wykryły w Modlniczce pod Krakowem tajną fabrykę bilonu 50-groszowego, które puszczono już w obieg, zaś udaremniono rozpoczętą już fabrykację 2-złotówek, przyczem zakwestjonowano kompletne laboratorium tej fabryki.

Aresztowano Czesława Burka, lat 22 i Józefa Multana, lat 56, zamieszkałych w Modlniczce, jako głównych sprawców fałszerstwa, oraz Karolinę Burek, lat 56, matkę Czesława, za puszczanie w obieg fałszywych 50-groszówek i odstawiono do sądu okręgowego karnego w Krakowie.

—ooo—

WYSTAWA ZBIOROWA JERZEGO ADAMA W DOMU ARTYSTÓW. Po miesięcznej przerwie w okresie karnawałowym przystępuje Związek artystów ponownie do urządzania wystaw. Najbliższa wystawa otwartą zostanie w niedzielę 1 marca i obejmie prace Jerzego Adama (Brandhubera). Niezależnie od wystawy zbiorowej Jerzego Adama w pozostałych salach mieścić się będzie jak zwykle wystawa obrazów innych członków Związku. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 do 1 w południe i od 4 do 7 po południu, — w niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE. Dnia 23 lutego zmarł w 35 roku życia tow. Feliks Gałuszka, członek Związku robotników przemysłów spożywczych w Polsce. Zmarł na chorobę proletarjacką, gruźlicę płuc, której nabawił się w murach więziennych. Zmarły od wczesnej młodości obdarzony bujnym temperamentem i niezwykłą energją, jednał bezwzględny posłuch dla Organizacji, co go często prowadziło przed kratki sądowe. Zmarły przez długi czas piastował w organizacji urząd skarbnika, kierownika biura pośrednictwa pracy, i kontrolora piekarń. Jako kontrolor piekarń przy realizowaniu ustawy o zakazie pracy nocnej położył nieocenione zasługi.

Mając nieugięty charakter, umiejętność stosowania taktyki, wzbudzał podziw a zarazem zjednał sobie prawdziwy szacunek i zaufanie robotników. Zmarły osierocił żonę i jedno dziecko.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się 25 lutego o godz. 4'30 po południu, z domu przedpogrzebowego na cmentarzu rakowickim. Niestrudzonemu bojownikowi sprawy robotniczej — cześć!

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś drugie przedstawienie „Szklanej góry" dla dzieci o godz. 5'30 po południu. „Szklana góra" powtórzoną będzie o zwykłej porze w piątek wieczór. W „Turoniu" główne role kreują: Jakóba Szelę Chmielewski, Huberta Olbromskiego Szymański, Chudego Miarczyński, Weronikę Żmijewska i inni. Tragedja Żeromskiego, która pod osłoną rebelji z roku 1846 dotyka najistotniejszych zagadnień państwowości polskiej, ukaże się równocześnie z warszawską premjerą, spokrewnionej ideowo „Przepiórki", która wejdzie również w najbliższej przyszłości na nasz repertuar.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we środę premjera sztuki Karola Mere „Taniec o północy". Sztukę, osnutą na tle wypadków z życia paryskich sfer finansowo giełdziarskich, przygotował reżysersko p. Henryk Barwiński, który zarazem odtwarza jedną z głównych ról. Główną postać niewieścią kreuje p. Iza Kozłowska, rolę ministra i jego sekretarza grają pp. Kwiatkowski i Stępowski. Inne role objęli pp.: Miedzińska, Osuchowska, Romowicz, Fertner, Ścibor, Wysocki, Rawicz i Halewicz. „Taniec o północy" wypełni wszystkie dni tygodnia do soboty włącznie.

OPERETKA NOWOŚCI. „Perły Kleopatry" grane będą przez cały bieżący tydzień. W niedzielę po południu po raz ostatni „Hrabina Marica"

KONCERT SELMY HALBAN KURZ odbędzie się w niedzielę 1 marca.

ZYGMUNT DYGAT, świetny pianista, da się słyszeć w Krakowie we środę 4 marca, w Starym Teatrze. Bilety do nabycia u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

—ooo—

Z Polski

STRAJK LEKARZY W LUBELSKIEJ KASIE CHORYCH. Próba zlikwidowania strajku lekarzy kasy chorych, podjęta przez dyrektora wojewódzkiego urzędu zdrowia, nie osiągnęła rezultatu. Zarząd kasy chorych rozpisał konkurs na posady lekarzy.

—ooo—

Z zagranicy

CHOROBA EBERTA. Prezydent Rzeszy Ebert zachorował na zapalenie ślepej kiszki. Lekarze orzekli, że potrzebną jest operacja, której jeszcze w ciągu nocy dokonał profesor Bier z pomyślnym wynikiem.

CHOROBA LLOYDA GEORGEA. Lloyd George zachorował nagle w czasie jazdy do Londynu. Lekarze w Birmingham polecili mu przerwać podróż i udać się do hotelu.

LOT TOKIO—PARYŻ. Grupa lotników japońskich projektuje w czerwcu raid lotniczy Tokio—Paryż przez Warszawę. Długość tury wynosi 12 tysięcy klm. idzie ona przez Koreę, Mandżurję, Syberję, Moskwę, Warszawę, Pragę do Paryża. Do przelotu mają być użyte aparaty typu Brezeta. W raidzie weźmie udział dziennikarz amerykański w charakterze pasażera. Idzie o nagrodę 35 tysięcy funtów, wyznaczoną przez jeden z dzienników japońskich.

WYBUCH WULKANU PO 400 LATACH. Według doniesień z Meksyku, wulkan Popkatepetl, święta góra Azteków, wznowił po czterystu latach swą działalność wulkaniczną. Mieszkańcy stoków schronili się na równiny. Szczepy indyjskie zamieszkujące stoki wulkanu, wróciły do kultu ognia w nadziei, że przez to ułagodzą „duszę wulkanu".

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 25 lutego.

O MORDERSTWO RABUNKOWE

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed ławą przysięgłych w krakowskim sądzie okręgowym przeciw Karolowi Rytterowi, oskarżonemu o morderstwo rabunkowe popełnione w roku 1918 na dwóch braciach Glatzerach koło Szczakowej, trybunał przesłuchał dalszych świadków. Następnie złożyli orzeczenie znawcy-lekarze, którzy stwierdzili, że jeden z zamordowanych odniósł cztery rany, a drugi jedną ranę. Po przemówieniach prok. dra Gniewosza, zastępcy poszkodowanych, adw. dra Abrahamera i obrońcy dra Rolanowskiego, sędziowie przysięgli odbyli naradę, poczem ogłosili werdykt, uznający Ryttera 8 głosami przeciw 4 głosom winnym zbrodni morderstwa. Na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, **trybunał skazał Ryttera na 8 lat ciężkiego więzienia z obostrzeniami.**

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we czwartek 26 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu Sekretarjatu Związków zawodowych. Wszyscy członkowie Zarządu winni bezwzględnie przybyć.

WALNE ZEBRANIE TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI odbędzie się we czwartek 26 bm. o godz. 7 i pół wieczór w lokalu Rady Robotniczej ulica Dunajewskiego 5 II p.

NOWA WIEŚ. Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza urządza odczyt w środę 25 bm. o godz. 7 wiecz. w Czytelni robotniczej, ul. Kazimierza Wielkiego 85. Tow. Romuald Szumski wygłosi odczyt p. t. „Prawa i obowiązki obywatela".

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Szklana góra" (o godz. 5'30 wiecz.).
Czwartek: „Ludka".
Piątek: „Szklana góra".
Sobota: (Nowość) „Turoń" Stefana Żeromskiego.

TEATR BAGATELA

Środa: „Taniec o północy" (premjera).
Czwartek: „Taniec o północy".
Piątek: „Taniec o północy".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Perły Kleopatry".
Czwartek: „Perły Kleopatry".
Piątek: „Perły Kleopatry".

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA

(Kraków, Aleja Krasińskiego 8, Dom górników)
Początek wykładów o godz. 7 wiecz.

Środa: Rozbiór wybranych utworów literatury polskiej — prof. W. Korolewicz.
Czwartek: Dr. Ciećkiewicz: Anatomja i fizjologja ciała ludzkiego, wykład II.
Piątek: Walne zgromadzenie.

Cena karty uczestnictwa na serję złożoną z 6—7 wykładów wynosi 1 zł., jednorazowy bilet wstępu 20 groszy, członkowie U. L. płacą połowę.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek gł. A—B 39)
o godzinie 7 wieczorem

Środa: Wieczór poezji Jerzego Brauna (z współudziałem autora, art. dram. p. Heleny Buczyńskiej i prof. Bolesława Pochmarskiego.
Czwartek: Prof. Uniw. Jag. dr. Spirydjon Wukadinović: Fryderyk Hebbel (w jęz. niem.).
Piątek: Stanisław Colonna Walewski: Dr. Rudolf Steiner i antropozofja (I. Istota człowieka w świetle antropozofji).

KINOTEATRY

Uciecha: Dama od Maksyma, komedja w 8 aktach.
Reduta: „Vindicta".
Nowości: Jeszcze wyżej.

—ooo—

Zgon Brantinga

Sztokholm, 24 lutego. (PAT) Branting zmarł.

* * *

Tow. Hjalmar Branting, urodzony 23 listopada 1860, w roku 1896 został wybrany posłem do parlamentu, od r. 1886 redagował dziennik „Social-Demokraten", od r. 1908 także miesięcznik partyjny „Tiden". Jako przewodniczący frakcji parlamentarnej i partji socjalistycznej Szwecji, doprowadził ją do ogromnego znaczenia. Dziś liczy ona 138.500 członków. Do ostatnich wyborów ruszyli socjaliści przeciwko prawicowemu rządowi Tryggera pod hasłem zmniejszenia armji do liczby 3 dywizyj, rozwiązania kwestji bezrobotnych (Szwecja ma ich kilkanaście tysięcy) oraz zagadnień agrarnych, nadto zabezpieczenia 8-godzinnego dnia pracy, który ustawowo zagwarantowany jest w Szwecji tylko do r. 1926. W wyborach zdobyła partja prawicowa 7 nowe mandaty, związek chłopski, socjaliści 5, komuniści stracili 2. Razem zyskali socjaliści 104 mandaty na 240, i 725.844 głosów czyli o 48.658 więcej niż w poprzednich wyborach. W uwzględnieniu wyniku wyborów Trygger ustąpił 14 października 1924, a następnego dnia król powierzył misję utworzenia gabinetu tow. Brantingowi. Utworzył on rząd czysto socjalistyczny, poza partją stoi jedynie minister bez teki Lewinson, fachowiec w sprawach administracyjnych i jurystycznych. Naczelnem hasłem rządu jest rozbrojenie kraju. Opowiada się za niem również „wolno-myślna partja chłopska", tak, że stosunek głosów wyborców, oddanych za rozbrojeniem wynosi 1,040.600 przeciw 651.186. Tow. Branting znany był jako gorący przyjaciel idei Ligi narodów, w której cieszy się ogromną powagą i od początku wchodził w skład jej Rady. W r. 1921 otrzymał Nobla za działalność pacyfistyczną.

TELEGRAMY

—o—

KONFERENCJA W SPRAWIE BUDŻETU WOJSKOWEGO

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Minister spraw wojskowych gen. Sikorski odbył konferencję z premjerem Grabskim w sprawie budżetu ministerstwa spraw wojskowych.

Z DYPLOMACJI POLSKIEJ

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Dr. Tadeusz Grabowski, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny, wyjechał do Sofji dla wręczenia listów uwierzytelniających królowi bułgarskiemu.

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). P. Kajetan Morawski, dyrektor departamentu politycznego w ministerstwie spraw zewnętrznych, wyjechał do Genewy. P. Morawski w dniach najbliższych zostanie mianowany ministrem rezydentem i obejmie stałe kierownictwo delegacji polskiej przy Lidze narodów.

NIETAKT NASZYCH MONARCHISTÓW

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W czasie pobytu ministra Godarta w Warszawie zdarzył się osobliwy wypadek, który dosadnie charakteryzuje polskie sfery arystokratyczne, stęsknione za regimem monarszym. A mianowicie podczas przyjęcia w Belwederze dla p. Godarta, Adam Czartoryski wprowadził pretendenta do tronu francuskiego ks. San Pedro d'Orleans de Braganza, spokrewnionego z Burbonami. Pretendent do tronu francuskiego bawi chwilowo w Warszawie i zbiera hołdy arystokracji warszawskiej, jak swojego czasu zbierał hołdy arystokracji Mikołaj Romanow. Zawdzięczając p. Czartoryskiemu, pretendent do tronu francuskiego został przyjęty na temsamem zebraniu, które było wydane dla p. Godarta. Wrażenie było deprymujące. Wypadek ten ze złośliwemi komentarzami opowiadany jest w sferach politycznych Warszawy.

JAK NIEMCY PŁACĄ

Paryż (PAT). Generalny agent dla spłat niemieckich, Parker Gilbert, stwierdza w swem sprawozdaniu, dotyczącem pierwszych pięciu miesięcy wykonywania planu Dawesa, że spłaty niemieckie w czasie od 1 września 1924 do 31 stycznia br. wyniosły około 395 miljonów marek złotych. Z tego otrzymała Francja nieco więcej, niż 161 miljonów, Anglja 85 miljonów, Belgja 38 miljonów, Włochy 32 miljony.

Dyskusja nad konkordatem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu połączonych komisyj spraw zagranicznych i konstytucyjnej rozważana była sprawa konkordatu. Referował pos. Stan. **Grabski**, który streścił poszczególne paragrafy konkordatu, dodając do nich swoje komentarze. Według tego komentarzu biskupi mogą się w sprawach szkolnictwa wtrącać **tylko do nauki religii**, natomiast w Bawarji, mówi p. Grabski, biskup może się mieszać do wykładania różnych przedmiotów przez nauczycieli świeckich. Przechodząc do sprawy nominacji biskupów, Grabski stwierdza, że Polska posiada prawo veta bowiem **bez zgody prezydenta Rzeczypospolitej biskup nie może być przez papieża mianowany.** P. Grabski twierdzi, że takiego zastrzeżenia niema w żadnym innym konkordacie. Sprawa kompromisowego załatwienia zatargu z klerem daje sposobność p. Grabskiemu do zademonstrowania swej nowej orjentacji politycznej. P. Grabski twierdzi, że w wieku 20-ym trzeba się oprzeć na sile moralnej, bowiem przemoc fizyczna nie gwarantuje zwycięstwa prawdziwego. **Na lewicy rozlegają się oklaski i okrzyki:** Rewelacje słyszymy od pana! W dalszym ciągu, omawiając nową organizację prowincyj i diecezyj kościelnych, p. Grabski referuje stanowisko Watykanu. Otóż Watykan proponował, aby granice diecezyj naszych nie były ściśle złączone z granicami państwa, mianowicie, aby na wschodzie zachować ten stan rzeczy, jaki był dotychczas, a więc arcybiskupstwo mińsko-mohylowskie oraz łucko-żytomierskie. Zaznacza p. Grabski, że w tym wypadku nie byłoby mowy o utworzeniu nowej prowincji kościelnej, wileńskiej. St. Grabski oświadcza, że przeciwstawił się tym propozycjom Watykanu, bowiem Polska nie może brać nawet moralnej odpowiedzialności za to, co się dzieje z katolikami w Rosji bolszewickiej, a brak obrony tych katolików mógłby ją osłabić w oczach Rosji. Powtóre, mówi Grabski, obecny stan rzeczy może się zmieni i może kiedyś przyjdzie rzeczywiście arcybiskup mohylowski i wówczas część Rzeczypospolitej znalazłaby się w zależności od hierarchji duchownej zagranicznej. W dalszym ciągu na poszczególne zapytania Grabski oświadczył, że **uposażenie księży przynie**sie tylko małe zmiany. Uposażenie to ogółem będzie **wyższe o 1 miljon złotych,** lecz w zamian za to uposażenie są dobra duchowne, które państwo objęło. Co do parcelacji, to ustęp zawarty w konkordacie ma tę wartość, że stwierdza wyraźnie, **iż dobra poduchowne możemy teraz parcelować** i Watykan nie kwestionuje legalności tego.

Tow. poseł **Daszyński: A więc nie przyjdzie do** wojny religijnej, którą groził arcybiskup Teodorowicz?

Grabski: Nie przyjdzie. Pozatem odpowiadał jeszcze Grabski na szereg poszczególnych pytań.

W końcu posiedzenia wybrano jako referenta do sprawy konkordatu pos. Dubanowicza, jako **koreferenta pos. tow. Czapińskiego.** Następne posiedzenie komisji w sprawie konkordatu jutro lub pojutrze.

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Natychmiast po ratyfikacji konkordatu przez Sejm rząd przystąpi do wypracowania ustaw ujmujących stosunek innych wyznań do państwa.

Przywrócenie zniesionych świąt przez Sejm

Mowa posła Żuławskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu załatwiono cały szereg spraw związanych z rolnictwem i hodowlą, przyjmując odpowiednie ustawy. Następnie poseł Poniatowski z Wyzwolenia przedstawił szereg rezolucyj domagających się ułatwienia rolnikom wywozu produktów. Wszystkie rezolucje pos. Poniatowskiego przyjęto. Przeciw ostatniej rezolucji wzywającej rząd do obniżenia ceny cukru na rynku wewnętrznym głosowały wszystkie stronnictwa prawicowe.

W dalszym ciągu Sejm przystąpił do **trzeciego czytania ustawy o świętach.** Referent pos. Rudnicki proponuje przyjęcie ustawy w brzmieniu drugiego czytania. Według tego projektu byłoby 14 dni wolnych od pracy, a w rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej było tylko 10.

Tow. pos. **Żuławski,** wśród oklasków lewicy **odparował nowy zamach pos. Wierzbickiego na czas pracy robotnika.** Pos. Wierzbicki we wniosku odpowiednio skonstruowanym domagał się **istotnie obniżenia zarobków robotniczych,** opierając swój wniosek na konwencji waszygtońskiej.

Tow. poseł **Żuławski** wykazał, że stało się to już metodą Lewiatana, aby przy każdej sposobności mówić o zniesieniu 8-godzinnego dnia pracy. Tow. poseł Żuławski wskazuje na wezwanie Lewiatana do wprowadzenia w przemyśle obliczenia płac na godziny. Jakiż jest więc powód przedłużenia dnia pracy, pyta tow. Żuławski, skoro tydzień roboczy i tak trwa przeciętnie 42 godziny? Stwierdza dalej tow. Żuławski, że pod pozorem przedłużenia dnia pracy chodzi przemysłowcom **o dalszą zniżkę płac** a nie o powiększenie produkcji. **Płace jednakże w Polsce są bardzo mizerne.** 400.000 robotników zarabia mniej niż 4 zł dziennie. Są przemysły, w których zarabia się zaledwie 1·70 zł. P. Wierzbicki w swojej rezolucji powołuje się na czas pracy we Włoszech, Francji i Belgji. Dajcie naszemu robotnikowi warunki pracy, jakie są w tych państwach! Wasze baraki kopalniane to chlewy a nie mieszkania ludzkie. Wasze metody nieudolne doprowadziły **do ruiny przemysł i klasę robotniczą.** W tych chwilach niesłychanego naprężenia społecznego przemysłowcy nie powinni przykładać rąk **do sprowokowania robotników niewczesnemi rewolucjami.** (Huczne oklaski na lewicy).

Po przemówieniach jeszcze paru mówców, przystąpiono do głosowania w sprawie dni świątecznych. **Ustawę przyjęto** w brzmieniu drugiego czytania zaś **rezolucję Wierzbickiego odrzucono.**

Posiedzenie trwa w dalszym ciągu.

Cofnięcie zakazu zgromadzeń poselskich

Projekt nowej ustawy

Warszawa (PAT). Minister spraw wewnętrznych wniósł do Sejmu następujący projekt ustawy o zgromadzeniach, zwoływanych przez członków Izb ustawodawczych:

Art. 1) Członkowie Sejmu i Senatu mają prawo zwoływania specjalnych zgromadzeń, celem informowania ludności o działalności Sejmu i Senatu.

Art. 2) Zgromadzenia te **zwolnione są od obowiązku uprzedniego zameldowania,** przewidzianego w obecnej ustawie o zgromadzeniach, winny być jednak **zgłoszone u właściwej władzy administracyjnej** przynajmniej na 24 godzin przed zgromadzeniem.

Art. 3) Rada ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych może czasowo na okres nie dłuższy, niż trzy miesiące, **zawiesić działanie tej ustawy** na poszczególnych obszarach państwa ze względu na istnienie tam warunków zagrażających bezpieczeństwu państwa lub porządku publicznego. Postanowienia tej ustawy nie mają zastosowania na obszarach, na których obowiązuje stan wyjątkowy lub wojenny.

Art. 4) Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi spraw wewnętrznych.

Art. 5) Ustawa niniejsza wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia jej ogłoszenia.

Komisje sejmowe

—o—

(PAT) **Warszawa, 24 lutego.**

Komisja **budżetowa** obradowała w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych. Referent pos. Czetwertyński omówił poszczególne działy ministerstwa spraw wojskowych, poświęcając szczególną uwagę dla działu lotnictwa. Wobec tego, że na drugim punkcie porządku dziennego było trzecie czytanie **projektu ustawy ratyfikującej pożyczkę amerykańską,** dyskusję nad budżetem ministerstwa spraw wojskowych przerwano i przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego. W sprawie tej dodatkowo zabierali głos pos. Bitner, Jaroszyński i Rosmarin, poczem projekt ustawy ratyfikującej w **trzeciem czytaniu został przyjęty.**

Komisja **reform rolnych** przystąpiła do rozpatrzenia wniosku pos. Chomińskiego (Wyzwolenie) i PPS w sprawie nowelizacji ustawy o przejęciu na własność państwa ziem w niektórych powiatach Rzeczypospolitej. Po referacie pos. Chomińskiego na wniosek formalny pos. Osieckiego komisja postanowiła **odroczyć obrady** nad temi wnioskami do czasu, gdy otrzyma wniosek klubu Piast w sprawie osadnictwa na ziemiach wschodnich.

Przegląd gospodarczy

O ożywienie ruchu budowlanego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 24 lutego.

Premjer Grabski przyjął przedstawicieli miast i sfer gospodarczych dla omówienia sprawy ożywienia ruchu handlowego. Premjer zagaił **konferencję,** wskazując na ogólne znaczenie ruchu budowlanego. W dyskusji zabierali głos: tow. Teplitz, Hausner, dr. Gross, Szczepański i inni. Wszyscy mówcy wyrażali obawę, że koszt mieszkania wybudowanego obecnie będzie większy, niż przed wojną, że trzeba obmyśleć środki, któreby ułatwiły budowę bez obowiązku dla przyszłych lokatorów płacenia komornego, przewyższającego ich zdolność płatniczą. Przedstawiciele przemysłowców jak zwykle chcieli upiec swoją pieczeń, domagając się **przedłużenia czasu pracy w przemyśle budowlanym.** Proponowano utworzenie specjalnego funduszu budowlanego, na który to fundusz winni się składać lokatorowie domów przedwojennych. Premjer oświadczył, że rząd stoi w dalszym ciągu na stanowisku ustawy z 26 września 1922 o rozbudowie miast. Ustawa ta wymaga uzupełnień, nad któremi rząd pracuje. Rząd chciałby wiedzieć, czy **ofiary, które mają być poniesione na ruch budowlany, ponosić ma całe społeczeństwo, czy tylko lokatorowie domów przedwojennych.** Premier przypomina, że Niemcy opodatkowali swych lokatorów w wysokości 18 procent komornego, opierając się tutaj na polskich projektach i w ten sposób stworzyli bardzo żywy ruch budowlany. Tą drogą pójść musimy i w Polsce, gdyż przy pomocy pożyczki zagranicznej możemy rozpocząć ruch budowlany, ale na kontynuowanie tego ruchu potrzeba znacznych środków, których musi dostarczyć społeczeństwo. **Rząd stara się o pożyczkę zagraniczną na cele inwestycyjne i budowlane.**

Dalszy ciąg konferencji odłożony na później.

—ooo—

Giełda krakowska 24 lutego

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·40	0·45	[illegible]
Bank Hipoteczny	0·65	0·75	
Bank Małopolski	0·30	0·35	[illegible]
Ziemski Bank Kredyt. . .	0·15	0·20	0·17—0·18
Powszechny Bank Kredyt.	0·07	0·10	0·08
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·18	0·23	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	11·50	12·00	11·75
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·40	0·45	0·40—0·41
„Impex"			
T. H. Bracia Rolniccy . .	0·10	0·15	
„Pharma" (B. Jawornicki)	0·85	0·95	
„Polski Glob"	0·25	0·35	0·30
C. Hartwig, Poznań	1·80	2·00	
Żegluga Polska	0·13	0·18	0·15
Zieleniewski I—IVem. . .	14·50	15·00	14·50—14·60
H. Cegielski, Poznań I-IX .	0·70	0·75	0·72—0·73
„Potęga" Tow. huty żel. .			
[illegible]			
„Trzebinia" I—VI	0·70	0·75	0·71—0·72
„Pocisk"	1·25	1·50	
Warsz. Parowozy I—III em.	0·85	0·90	0·87—0·88
Automotor	0·65	0·75	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	17·25	17·75	17·50—17·60
Siersza	4·50	5·00	5·00
Tepege I—IV	1·85	1·95	1·90—1·95
Polska Nafta	0·65	0·70	
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·25	0·30	
Oikos			
Pezet			
Strug	0·75	0·85	
Syndykat Koszyk., Kraków	0·08	0·12	
S. W. Niemojowski	0·70	0·80	
Zakłady przem. „Ryngraf"			
Tłuszcze Trzebinia . . .	7·50	8·25	7·75—8·00
Elektr. Siersza I—IV em.	0·20	0·25	
Porcelana Ćmielów	0·65	0·70	0·65—0·67
„Krakus" I—VI em. . . .	1·00	1·20	1·05—1·07
Fabr. cukru w Chodorowie	5·25	5·75	5·25—5·35
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Dolar 5'20 i jedna czwarta, frank franc. (100) 27'30, korona austr. (100.000) 7'32 i pół — 7'33 i jedna czwarta, gulden holend. (100) 207'50, frank belg. (100) 26'30.

Z WTORKOWEGO TARGU W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr, śmietana słodka 1 litr 60—70 gr, śmietana kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg 4'80—5'20 zł, ser 1 kg 1—1'20 zł, jaja kopa 6—6'50 zł, jaja sztuka 10—12 gr, kury sztuka 4—6 zł, kaczki żywe szt. 4—7 zł, kaczki bite sztuka 3—6 zł, gęsi żywe szt. 6—12 zł, gęsi bite sztuka 5—10 zł, indyki sztuka 12—15 zł, indyczki sztuka 8—12 zł, ziemniaki 100 kg 9—9'60 zł, buraki 1 kg 16—18 gr, marchew 1 kg 16—18 gr, cebula 1 kg 55—60 gr, czosnek 1 kg 2'50—3 zł, kapusta włoska 1 kg 50 gr, karfiele sztuka 4—8 gr, kalarepa sztuka 15—20 gr, brukselka 1 kg 2'50—3 zł, chrzan 1 kg 1'50—2'50, zł, kalafiory sztuka 1—2 zł, jabłka kraj. 1 kg. 80—1'20 zł, jabłka stoł. zagr. 1 kg 1'40—2 zł, gruszki kraj. 1 kg 1'40—1'80 zł, cytryny sztuka 5—8 gr.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ BANKU POLSKIEGO

Warszawa. (PAT) Bank polski od początku swego istnienia stosuje przy dyskoncie **akceptów zagranicznych** ulgową stopę procentową, a mianowicie 8 w stosunku rocznym. Na ostatniem posiedzeniu rada banku upoważniła dyrekcję do stosowania w niektórych wypadkach **stopy jeszcze** niższej w zależności od oficjalnej stopy dyskontowej obowiązującej w kraju, w którego walucie weksel jest wystawiony a mianowicie 6 ewentualnie 5 proc. w stosunku rocznym. Obniżenie stopy dyskontowej przyczyni się do ułatwienia eksporterom polskim zdolności konkurencyjnej na rynkac' zagranicznych.

POROZUMIENIE KOLEJOWE POLSKO-CZESKIE

Ołomuniec. (PAT) Rokowania polsko-czechosłowackie dotyczące uregulowania ruchu kolejowego między Polską a Czechosłowacją były przez niedzielę kontynuowane i doprowadziły **do całkowitego porozumienia.** Wspólny projekt delegacji polskiej i czechosłowackiej przedłożony zostanie konferencji plenarnej która zbierze się dzisiaj. — Przewodniczący delegacji polskiej szef sekcji Chodkiewicz wrócił już z Warszawy do Ołomuńca. — Delegaci polscy, którzy nie brali udziału w niedzielnych rokowaniach, urządzili wycieczkę do miejscowości Przykazy, gdzie zwiedzali tamtejsze wzorowe gospodarstwa.

BEZPOŚREDNIE POCIĄGI OSOBOWE POLSKA-WĘGRY

Warszawa. (PAT) W dniach 11 do 14 lutego odbyła się w Koszycach konferencja przewozowo-taryfowa z udziałem przedstawicieli min. kolei i delegata zarządów kolejowych austrjackiego, czechosłowackiego i węgierskiego, celem ustalenia zasad podstawowych bezpośrednich, osobowo bagażowych taryf w komunikacji między Polską a Węgrami przez Czechosłowację, względnie przez Czechosłowację i Austrję.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE

Nakładem głównego urzędu statystycznego ukazał się nr. 4 Wiadomości Statystycznych o treści następującej: Koszty utrzymania (według komisyj lokalnych), ceny hurtowe (wskaźnik miesięczny pełny i wskaźnik tygodniowy skrócony). Ceny hurtowe w Polsce. Ceny detaliczne w Warszawie. Ceny giełdowe i detaliczne (Przegląd Międzynarodowy). Wskaźnik kosztów żywności w Polsce. Porównanie kosztów żywności w miastach. Bezrobocie. Zatrudnienie w przemyśle. Produkcja górniczo-hutnicza. Przywóz do Polski i wywóz z Polski. Gospodarstwa rolne (w/g użytków). Szachownice. Budynki. Prywatny ruch budowlany (w miastach powyżej 50 tys. mieszkańców). Bank Polski. Kursy dewiz w Warszawie. Obieg pieniężny. Oficjalna stopa dyskontowa w poszczególnych państwach. Wkłady w instytucjach kredytowych. Należy zwrócić uwagę na tablicę przywozu i wywozu, które podają wyniki obrotu handlowego z zagranicą w grudniu oraz w całym roku 1924 w porównaniu z rokiem 1923. Statystyka gospodarstw rolnych w b. dzielnicy pruskiej stanowi dalszy ciąg publikacji wyników spisu powszechnego z dnia 30 września 1921 roku.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310)